

Czy jednak możnaby w takim przypadku być pewnym stanowiska, jaki by zajęła włoska armia?

Min. Eden zaznaczył, że w miarę możliwości będziemy się starali utrzymywać kontakt z emigracją antyfaszystowską, reprezentowaną przez takich ludzi, jak prof. Salvemini, b. min. spraw zagr. hr. Sforza, bądź też przywódcę włoskiej kat. partii ludowej ks. Luigi Sturzo. Przyjawszy jednak nawet, że posiadają oni znaczny autorytet, to nie trzeba zapominać o tym, iż od 26-stu lat nie przestają zupełnie w styczności z krajem, a ponadto ich nazwiska przypominają przebrzmiały reżim polityczny, który nie stanął na wysokości zadania.

Zdobywając władzę Mussolini zapewnił sobie poparcie czynników konserwatywnych, posługując się straszakiem bolszewizmu. Wiemy wszyscy, że ta groźba była przez niego zupełnie celowo nieumiennie przesadzona. Prawdziwy powód powołania Mussoliniego tkwił w niedoświadczeniu poprzedzających go rządów. Bawiliem we włoszech w ciągu dwóch lat, poprzedzających objęcie władzy przez Mussoliniego. Wiałem wówczas sposobność raz jeszcze się przekonać, że jeśli z jednej strony ustroj. demokratyczny zapewni jednostce maximum swobód, to z drugiej strony może sprawnie funkcjonować tylko wtedy, jeśli jednostka jest gotowa oddać się na służbę dla narodu.

Tego niestety Włosi wówczas nierozumieli. Praktyczne skutki tych braków w obozie antyfaszystowskim ujawniają się teraz w całej rozciągłości. Jedno z pism ameryk., nie bawiąc się w nieudomowienia, z prawdziwą ameryk. naczerocią pisało w tych dniach o nieumieńcie drażliwej z powodu swej płynności wewnętrznej sytuacji Włoch. Rządwo sojusz., korzystając zresztą z pełnego poparcia kraj. wychodziło z założenia, że Badoglio jest jedynym człowiekiem, który potrafi bierną niechęć armii włoskiej w stosunku do Niemców przestawić na czynną.--